

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Marceli Olma

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego

Słowa kluczowe: lingwistyka kulturowa, poetycki obraz świata, leksyka przyrodnicza, regionalizmy, archaizmy

Key words: cultural linguistics, poetic image of the world, nature lexis, regionalisms, archaisms

Wstęp

Twórczość poetycka pochodzącego z Podbeskidzia Wincentego Byrskiego (1870–1939)¹ dowodzi licznych analogii w stosunku do wątków podejmowanych chociażby przez Adama Asnyka, Jana Kasprowicza, Tadeusza Micińskiego czy Kazimierza Tetmajera, a zatem uznanych reprezentantów literatury młodopolskiej. W niepublikowanej spuściźnie rozpatrywanego tutaj pisarza można bowiem odnaleźć zarówno teksty o charakterze autobiograficznym, historiozoficznym, jak i patriotycznym, nie wspominając już o jego dorobku translatorskim, liryce miłosnej oraz religijnej. Szczególnie wiele uwagi poświęcił Byrski tematyce wiejskiej (zob. Olma 2014a, 2014b), uległ również ówczesnym modom na uprawianie turystyki wysokogórskiej, opiewając w cyklu 25 sonetów uroki tatrzańskiego krajobrazu. W zdecydowanej większości powstały one w latach 1911–1912, tylko kilka z nich datuje się na trzecią dekadę minionego stulecia. Wszystkie przywoływane dalej utwory cytowane są na podstawie rękopisów przechowywanych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Kozach, rodzinnej miejscowości Byrskiego.

Sięgając do nieznanego szerokiemu odbiorcy zbioru wierszy koziańskiego poety, warto zaprezentować jego warsztat pisarski i poddać go oglądowi

¹ Więcej informacji na temat Wincentego Byrskiego znaleźć można w artykule Błażeja Hałata (Hałat 2010).

z perspektywy lingwistyki zorientowanej kulturowo, która przyjmuje, iż język jest swoistym interpretantem otaczającej człowieka rzeczywistości, pozwalającym nie tylko na kategoryzowanie jej komponentów, lecz także na ich waloryzowanie. Ponieważ w centrum niniejszych rozważań znajdują się utwory przynależące do literatury pięknej, warto przywołać tutaj sformułowane przez Renatę Grzegorzyczkową pojęcie poetyckiej wizji świata. Ma być ona wyrażana zdaniem badaczki za pomocą przekraczającego normę użycia języka (Grzegorzyczkowa 1999: 39–46). Dlatego właśnie rekonstrukcja obrazu przyrody wysokogórskiej utrwalonej w wierszach Wincentego Byrskiego polegać będzie na charakterystyce warstwy leksykalnej i uszeregowaniu środków poetyckiego wyrazu. Słownictwo analizowanych sonetów rozpatrywane jako klasyfikator świata winno dać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób autor tekstów ujmuje postrzegane zjawiska i jakie towarzyszą temu odczucia.

Nazwy geograficzne

Na początek wypada zauważyć, iż w tytułach aż trzynastu sonetów wchodzących w skład rozpatrywanego cyklu występują toponimy (zwłaszcza należące do oronimów i hydronimów tatrzańskich), a zatem nazwy geograficzne odsyłające do rzeczywistych obiektów istniejących w krajobrazie wysokogórskim²: *Giewont, Zawrat, Olczyska, Kraków, Smokowce, Biały Potok, Morskie Oko, Szczyrbskie Jezioro, Staw Gąsienicowy, Popradzki Staw, Dolina Kościeliska, Dolina Pięciu Stawów, Dolina ku Dziurze*³. Tytuły pięciu kolejnych utworów zawierają w swoim składzie lokalną nazwę własną: *Pomnik Karłowicza pod Kościelcem, W Roztoce, Widok ze Świnicy, Ze Świnicy ku Jaworzynce, Pożar Tatr*. Pozostałych sześć sonetów w zakresie tytułatury operuje słownictwem pospolitym odnoszącym się do zjawisk atmosferycznych i świata przyrody: *Burza, Wiatr halny, Dzień słotny, Czar słońca, Skon orłów, Hala*⁴. Dokonane zestawienie każe domniemywać, że to właśnie tatrzańskie pejzaże stanowią dominantę tematyczną całego zbioru wierszy. Autor sonetów kreuje obraz wysokogórski nie tylko poprzez użycie nazw własnych funkcjonujących w świadomości społecznej w ścisłym związku z wyobrażeniami Podhala. Temu samemu celowi służyć mają, będące zasadniczym tworzywem kolejnych wierszy, leksemy umożliwiające pełniejszą konkretyzację prezentowanej rzeczywistości.

² Notuje je na przykład *Wielka encyklopedia tatrzańska* (dalej: WET) Z. Radwańskiej-Paryskiej i W.H. Paryskiego z roku 1995.

³ W partiach wewnątrztekstowych nazwy własne występują sporadycznie (*Mnich, Zawrat, Królowa Hala, Zakopane*).

⁴ Przedstawiony bilans wymaga dopowiedzenia, że sonet inicjujący cały cykl pozbawiony jest odautorskiego tytułu.

Słownictwo odnoszące się do zróżnicowanych formacji skalnych

Wobec tego, co powiedziano dotychczas, zdumiewającym pozostaje fakt, że leksem *góra* w rozpatrywanym zbiorze został użyty tylko dwukrotnie: *górze i lasów wspaniałe ostrowy; górze majestat*. Rzeczownik *górze* występuje tu zatem w formie pluralnej w otoczeniu leksyki wartościującej. *Majestat* przecież jest synonimem ‘dostojeństwa, okazałości, powagi’ (SJPDor), *wspaniałe ostrowy* zaś rozumieć należy jako ‘budzące zachwyt, okazałe’ (SJPDor) elementy krajobrazu charakteryzujące się spiczastym kształtem przypominającym ostrokół, czyli ‘ścianę z kołków na górze zaostrzonych’ (SWar informuje, że *ostrów* w okresie staropolskim mógł być synonimem *ostrokołu*).

Rzeczownik *górze* stanowi ponadto bazę derywacyjną dla użytego trzykrotnie przymiotnika *górze* (w znaczeniu ‘odnoszący się do gór, właściwy górą’ SJPDor): *górze bezdroża, trzody górze, górze gród wesoly [...] to Zakopane (wesoly w znac. ‘pobudzający do radości, sprawiający przyjemne wrażenie’ SJPDor)*.

Zdecydowanie większą frekwencją w liryce Byrskiego odznacza się leksem *skała* (10 razy) w znac. ‘wysoka góra kamienna o stromych zboczach i ostrych występach’ (SJPDor). Kontekstowe znaczenie rozpatrywanego rzeczownika zasadniczo pozostaje zgodne z jego znaczeniem leksykalnym, gdyż w sonetach mowa o *ogromie skały, ostrzu skały, szczybach skał, złomach skał, trzonach skał*, a nawet o *szkieletach skał* (dwa ostatnie cytaty chyba w znaczeniu bliskim ‘zasadniczego zrębu czegoś, podstawy’ SJPDor). Na tle przywołanych połączeń wyrazowych osobliwie przedstawia się metaforyczne wyrażenie z rzeczownikiem *gospoda* (tu chyba w znaczeniu dawnym ‘schronienie, ucieczka’ SWar): *Może obłok w dziką skał gospodę zawinie*.

Odrzeczownikowy przymiotnik *skalny* (11 razy) występuje w sonetach w znaczeniu ‘dotyczący skały, uformowany ze skały, wykuty w skale’ (SJPDor). *Skalne* mogą więc być *ściany, zręby, źleby, krawędzie, trzony, jaskinie* – mowa zatem o różnych formach ukształtowania krajobrazu wysokogórze. Niektóre wyrażenia z komponentem przymiotnikowym *skalny* mają charakter przenośny, różny jednak jest stopień ich konwencjonalizacji. O ile nie dziwią połączenia typu *skalne gmachy, skalne gardziele*, o tyle swoją poetycką świeżością odznacza się paradoksalnie fragment operujący historyzmem *kastel* (SJPDor notuje obocznie do *kasztel* w znac. ‘gród, zamek warowny, mała twierdza’, *hist.*): *Tak mnie się wciąż śni jeszcze gród skalnych kasteli*. Epitet *skalny* towarzyszy również nazwie przeniesionej *Kraków*⁵, przy

⁵ WET podaje, że *Kraków*, zwany też *Krakowem Tatrzańskim* lub *Wąwozem Kraków*, stanowi odnogę Doliny Kościeliskiej, jego nazwa zaś ma pochodzić od podobieństwa otaczających wąwóz skał (np. *Ratusz*) do różnych gmachów w mieście Krakowie (s. 592).

czym cała wypowiedź ma w tym miejscu wyjątkowo podniosły charakter podkreślony użyciem niepospolitej, odsyłającej do przeszłości leksyki⁶:

Wchodzim do przepysznych, omszałych wierzei,
Grodziszcza tatrzańskiego – skalnego Krakowa.

Leksemowi *szczyt* (4 razy) w znaczeniu ‘najwyżej wzniesiona część góry, jej wierzchołek’ towarzyszą określenia przymiotnikowe *stromy* oraz *samotny* w znaczeniu ‘ustronny, odosobniony’ (SJPDor). Z uwagi na niedostępność tatrzańskich szczytów jawią się one również podmiotowi postrzegającemu w sposób metaforyczny jako *królestwo dumań*, o którego istocie stanowi *ci-sza* określana przy pomocy intensiwum przymiotnikowego (*przeogromna*). Wymienione środki poetyckiej ekspresji widać w pozbawionym odautorskiego tytułu sonecie inicjującym cały cykl:

Chciałbym być razem z Tobą na samotnych szczytach,
W tej przeogromnej ciszy, w tem dumań królestwie.

W rozpatrywanym polu wyrazowym mieszczą się także inne leksemy rzeczownikowe konstytuujące krajobraz tatrzański: *ściana* (5 razy – ‘prostopadła powierzchnia skały lub góry, bardzo stromego, urwistego stoku, zbocza’ SJPDor), która może być *skalna*, *spiczasta*, *prostopadła* lub *biała*; *turnia* (5 razy – ‘odosobniona skała lub szczyt górski o stromych zboczach i ostrym wierzchołku’ SJPDor) charakteryzowana jako *stroma*; *grań* (2 razy – ‘wąski grzbiet górski, krawędź utworzona przez stykające się zbocza’ SJPDor) określana epitetem *pionowa*; *żleb* (3 razy – w znaczeniu ‘skalisty parów, wąwóz, rozpadlina w zboczu górskim’ SJPDor) jest zwany *skalnym*, wręcz *dzikim* (czyli ‘będącym w stanie natury, w stanie pierwotnym, niedostępnym, nieuczęszczanym’ SJPDor). *Perć* (2 razy – ‘stroma ścieżka górską’ SJPDor *reg.*) bywa *wąska*, *głazy* (8 razy) – *krzemienne*, *złomy* (2 razy – ‘odłupane kawałki skał’ SJPDor) – *granitowe*, a *piargi* (1 raz – ‘kamienne usypiska na zboczu góry’ SJPDor) prowadzą w *dół*. Do tej grupy leksemów należy regionalizm *krzesanica* (4 razy – ‘wysoka, gładka ściana w górach, urwisko’ SJPDor z kwal. *reg.*). W sonetach mowa o *stokach krzesanic*, *grzbietach krzesanic*, a nawet o *koronie krzesanic*, co pozwala wnosić, podobnie jak semantyka przywołanych wcześniej określeń przymiotnikowych, o kształcie czy budowie rozpatrywanych form górskiego krajobrazu. Jego nieodzownym elementem pozostają ponadto tatrzańskie *jaskinie* (2 razy), *groty* (1 raz) i *pieczary* (1 raz), zyskując miano *ciemnych* i *czarnych*. Przymiotnikom tym przypisane

⁶ Wincenty Byrski w swojej twórczości bardzo często wykorzystywał formy językowe zaczerpnięte z pokładów dawnej polszczyzny. Temu zagadnieniu zostanie poświęcone odrębne studium.

zostaje najpewniej znaczenie przenośne; zagłębienia skalne są postrzegane jako 'nieznane, nieodgadnione i tajemnicze' (takie znaczenie przenośne ma wg SJPSzym przymiotnik *ciemny*) oraz nieprzyjazne, skoro z ich *ślepi bucha groza*. Powstanie jaskiń wiąże się z działaniem sił nadprzyrodzonych, stanowią *leże* (w znac. 'siedlisko, norę' SJPDor) istot, których nazwy mają w języku polskim skrajnie negatywne konotacje:

... a w skale jaskinia daleka
Czarna, kilofem czarcim kowana paszczeka
Gadzin leże lub gniazdo gorszych stokroć szchwaczy.

Rzeczownik *granit* (6 razy) w tekstach Byrskiego jest synonimem skały, o czym przekonują konstrukcje typu *granit runie*, *piorun granity ciupie*, *huknie w granit* oraz wyrażenia przenośne: *łona granitów* czy *martwota granitów*. Sporą frekwencję ma również przymiotnik *granitowy* konstytuujący kolejne metafory, jak na przykład *puszcza granitowa*, *posągi granitowe*, *wielkoludy granitowe* oraz *olbrzymy granitowe*. Ostatnie z przywołanych tu wyrażen odsyłają w sugestywny sposób do rozmiarów tatrzańskich szczytów postrzeganych z perspektywy mówiącego podmiotu. W tym samym duchu utrzymane są epitety typu: *olbrzymów skalnych ciźba*, *tajemnicza siła ogromów*. Szczególne nagromadzenie tego typu środków widać w sonecie zatytułowanym *Morskie Oko*⁷. Zbocza ukazanych w nim gór uchodzą za niedostępne, niewzruszone i trwałe (*barykady wielkoludów*), leksyka militarna zaś (*wróg od złości blady*, *stoczyć walkę*, *zmóc barykady*) oraz słownictwo mające w polszczyźnie negatywne konotacje (*pieniacz*, *zawierucha dziejów*, *skradać się*) koegzystują tu z aluzyjnym przywołaniem ludowych podań o podziemnym połączeniu jeziora z morzem. Przytoczony w całości tekst dowodzi, iż opisy przyrody u Byrskiego stanowią niekiedy pretekst do wyartykułowania przezeń postawy historiozoficznej:

Stopami zarytemi w krzemienne pokłady
Granitowe stanęły wokół wielkoludy
W podartych od walk płaszczach z kosówki i grudy,
Boć niejedną wypadło stoczyć ze sąsiady.

Dziś tu się jeszcze skrada wróg od złości blady,
Tatrzańskiej perły chciwy, chciw cudu nad cudy.
Lecz sikława, co z wyżyn gna, głąz zliże wprzód,
Nim pieniacz wielkoludów zmoże barykady.

⁷ Sonet ten stanowi nawiązanie do konfliktu terytorialnego między Węgrami a ówczesną Galicją. Przedmiotem sporu była administracyjna przynależność Morskiego Oka i okolic. W 1902 roku sprawę rozstrzygnął sąd w Grazu, odrzucając wysuwane przez Węgry bezpodstawne żądania dotyczące zmiany granicy.

Godnaś takich rzeczników, tajemnicza toni!
 Dno twoje pono szumów morskich bełtów słucha
 I przepotężne „Stań się!” snadź w głębi twej dzwoni.

Jak w natchnionej źrenicy moc się jawi ducha,
 Tak w mroku twym się jawią wielkie sny Polonii
 Których żadna nie zmąci dziejów zawierucha.

(*Morskie Oko*)

Językowa rekonstrukcja krajobrazu tatrzańskiego musi uwzględniać także środki poetyckiego wyrazu kreujące obraz gór niebezpiecznych. Wyłania się on nie tylko z sonetu poświęconego Mieczysławowi Karłowiczowi, który zginął tragicznie (*legł pod falą śniegową*). Tego wybitnego kompozytora dotyczy wyrażenie *junak natchniony*; epitety użyte w finalnej strofie odsyłają do wrażeń słuchowych, nawiązując w sposób oczywisty do jego profesji:

W pogoni za cudownych melodyj osnową,
 Wsłuchan w dzwoniącą ciszę, w tchnień subtelnych szmery,
 Legł tu junak natchniony pod falą śniegową.

Leksem *śmierć* (2 razy) w opisie gór pojawia się dwukrotnie. Dowiadujemy się o niej, iż *hetmani po skalnych żlebach* oraz *trwa u przepastnej mety*, czyli na skraju górskich przepaści. W innym miejscu nazwana zostaje w sposób przenośny *smętną ksienią dzikich żlebów*. Pamiętać warto, że rzeczowniki *hetman* i *ksieni* odsyłają do minionych realiów, konotując sprawowanie władzy. *Śmierć* zatem ulega uosobieniu, pozostając integralnym komponentem wysokogórskiego krajobrazu, którego wybranym elementem przysługuje miano *dzikich* (czyli w odniesieniu do terenów ‘takich, do których człowiek nie dotarł, niedostępnych, nieuczęszczanych’ SJPDor).

Słownictwo związane z tematyką akwaticzną

Istotnym elementem kreowanego w rozpatrywanych tekstach krajobrazu są zbiorniki oraz cieki wodne. W odniesieniu do tych pierwszych autor posługuje się leksemami *staw* (8 razy) oraz *jezioro* (4 razy). Utrwalony w sonetach poetycki obraz stawów i jezior tatrzańskich ma charakter niemal skrajnie subiektywny. Postrzegany jest bowiem przez pryzmat podmiotu doznającego zróżnicowanych stanów emocjonalnych determinowanych przez zmienne zjawiska atmosferyczne. Dla przykładu – w opisie Stawu Gąsienicowego kontrastującego z otaczającymi turniami zwracają uwagę zabiegi animizacyjne⁸. Porównany on zostaje do ujętej w *krzaczaste brwi czarnej*

⁸ Nie ulega jednak wątpliwości, że w polszczyźnie to właśnie zjawiska ze świata przyrody są źródłem skonwencjonalizowanych już dziś epitetów odnoszących się do wyglądu zewnętrznego człowieka (*krzaczaste brwi, pogodne / chmurne oblicze / czoło*).

źrenicy, która *błyska*; w zależności od ilości padającego światła słonecznego ma *lica chmurne* lub *pogodne*; jego *toń* pod wpływem wiatru *marszczy się* w *prążki*, a zatem przypomina czoło ludzkie; kiedy indziej przypisane jej zostają typowe dla człowieka czynności, gdyż *szepce*, *zakreśla kółeczka*, *rozwiija wstążki*. Warto w tym miejscu przytoczyć ów wiersz w całości nie tylko po to, by pokazać wykorzystane, nierzadko bardzo wyszukane, tropy poetyckie. Sonet zatytułowany *Staw Gąsienicowy* przede wszystkim wydaje się udaną na gruncie literatury próbą aplikacji założeń impresjonizmu, a więc techniki malarskiej dążącej do utrwalania zmysłowych, ulotnych momentów:

Jak czarna w brwi krzaczaste ujęta źrenica,
Tak staw Gąsienicowy pośród turni błyska;
A jak te granitowe ostrzami urwiska,
Tajemniczością głębi trwoży i zachwyca.

Grodzisko bez mieszkańców, puste, bez dziedzica,
Od dawna zaniechana i orląt kołyska!
Nad tonią z brzegu zwisa jeno chatka niska
I patrzy w chmurne stawu, to pogodne lica.

I ja się w toń wpatruję, jak się marszczy w prążki
Jak zakreśla kółeczka, szepcąc pośród głuszy,
Jak od brzegu do brzegu fal rozwija wstążki.

Naraz słońce tu wpada jak uśmiech dziewczusy,
Wspaniałomyślnie rzuca w toń srebrne pieniądze,
Lub najrzęsijszym ciągle dżdżem brylantów prószy.

W opisie stawów i jezior górskich zwraca też uwagę obecność leksemów przymiotnikowych pozwalających na wyrażanie stanów emocjonalnych postrzegającego podmiotu, którego *tajemniczość głębi* jednocześnie *trwoży i zachwyca*. Stany te bywają ambiwalentne, skoro tatrzańskie stawy, których głąb porównywana jest do *smętnej toni Lety* (jednej z rzek zapomnienia w Hadesie – SMiTK), określane są mianem *mrocznych* (w znaczeniu ‘takich, w których jest mało światła, ciemnych’, ale też *przen.* ‘przygnębiających, ponurych’ SJPSzym), ich toń zaś jest *tajemnicza* (czyli ‘kryjąca tajemnice, zagadkowa, niepojęta’ SJPDor) lub *rozkołębana* (w znaczeniu ‘rozkołysana przez wiatr’ SJPDor *książk.*). Plusk jeziora z kolei pozostaje *dźwięczny i rzutki* (w znaczn. ‘ruchliwy, energiczny’ SJPDor) i jako taki uchodzi za *milszy od szczebiotu swachy* (chyba chodzi o osobę kojarzącą małżeństwa, a nie powinowatą – matkę zięcia / synowej, SJPDor notuje z kwal. *reg.*). Rzeczownik *szczebiot* ma w polszczyźnie pozytywne konotacje, odgłosy jeziora są więc

w stosunku do niego wartościowane wyżej, o czym świadczy konstrukcja porównawcza z komparatywną formą towarzyszącego jej przymiotnika.

Waloryzowanie akwenu wodnego pozwalające na ekspresję wrażeń estetycznych może mieć również postać bardziej skondensowaną, jak pokazuje sonet poświęcony Morskiemu Oku. Zgodnie z miejscowym zwyczajem zostaje ono nazwane przez poetę *tatrzańską perłą*, co dowodzi, iż jezioro to jest obiektem 'szczególnie wyróżniającym się, niepospolitym' (takie właśnie znaczenie przenośne przypisuje leksemowi *perła* SJPSzym). Podobne znaczenie wiązać trzeba z występującym w tym samym wierszu wyrażeniem *cud nad cudy*. W takim kontekście nie dziwi obecność przymiotnikowego leksemu *chciw / chciwy*, który ma w polszczyźnie jednoznacznie negatywne konotacje.

Niewiele uwagi poświęca poeta górskim wodospadom, używając w odniesieniu do nich leksemu *sikława*⁹ (2 razy). Jest on – jak wiadomo – regionalizmem podhalańskim. U Byrskiego rozpatrywany rzeczownik występuje w połączeniach wyrazowych pozwalających z łatwością zrekonstruować kolejne komponenty tatrzańskiego krajobrazu. *Sikława* zatem *gna z wyżyn*, czyli 'pędzi, leci, spada' (SJPDor) z góry, można domniemywać, że z impetem. W innym z sonetów, opisującym burzę i towarzyszące jej efekty dźwiękowe, *sikławy jęczą wśród górskich bezdroży*. Leksemowi *jęczeć* przypisane zostają sensy przenośne, oznacza on tyle co 'dźwięczeć, brzmieć smutnie, żałośnie, wydawać dźwięki przypominające jęk' (SJPDor).

W literackim obrazie górskiego *potoku* (5 razy), zwanego alternatywnie *zdrojem* (3 razy – SJPDor notuje z kwal. *książk., poet.*), *strugą* (1 raz), *strumieniem* (1 raz) lub *roztoką*¹⁰ (1 raz), zwraca uwagę bogactwo leksemów czasownikowych pełniących różnicowane funkcje. Dzięki nim budowana jest gradacja wrażeń słuchowych, które zmieniają się w zależności od ukształtowania terenu pokonywanego przez nurt płynącej wody (formy: *szeleścić, szemrać, szumieć, grać, pluskać, bulgotać, dudnić, grzmieć, huczeć*). Opis dynamizują też czasowniki ruchu oraz zwroty implikujące siłę wodnego żywiołu: *kwapić się* (w znac. 'zdażać, zmierzać, kierować się' SJPDor *przestarz.*), *gnać, uciekać, omijać zręby, gryźć głazy, runąć, lecieć w przepaść, bryzgać dżdżem, rwać się na skry srebrne, mglić przezrocze bryzgiem, żłobić łożę bez tchu*. Nie bez znaczenia dla poetyckiej kreacji pozostają porównania i konstrukcje metaforyczne, w obrębie których potok nazywany jest

⁹ Leksem ów w twórczości Byrskiego jest wyrazem pospolitym. W systemie hydronimicznym Tatr funkcjonuje jednak również jako nazwa znanego wodospadu spływającego ze ściany stawiarskiej Doliny Pięciu Stawów Polskich do Doliny Roztoki (WET 1087).

¹⁰ Oczywiście pamiętać należy, iż rzeczownik pospolity *roztoka* ma w języku polskim także inne znaczenia ('głęboka dolina górską z potokiem', 'miejsce, gdzie dwa strumienie spływają się', 'teren pokryty potokami' – WET 1036–1037). Leksem *Roztoka* występuje też często na terenie Karpat, pełniąc funkcję nazwy własnej (ibidem).

krewnym junakiem i młodziutkim chwatem, odgłosy roztoki zaś określone zostają *buńczuczным słowem*. W świetle definicji słownikowych użytych przez Byrskiego leksemów wnosić należy, iż tatrzańskim potokom przypisane zostają cechy takie jak świeżość, witalność i nieokiełznanie. *Junak* oznacza przecież ‘dziarskiego, pełnego fantazji młodego mężczyznę, zawadiakę’ (SJPDor *książk.*); *chwatek* to ‘człowiek energiczny, zaradny, śmiały, dzielny; zuch, śmiałek’ (SJPDor); przymiotniki *bystry*, a zwłaszcza *krewny* i *buńczuczny* można traktować jako bliskoznaczniki implikujące ‘temperament, porywczność, czupurność’ (SJPDor); intensivum przymiotnikowe *młodziutki* konotacyjnie przywołuje te same cechy.

Dla pełnej językowej rekonstrukcji potoku górskiego warto także wskazać środki stylistyczne operujące asocjacjami wzrokowymi i efektami świetlnymi (*kosmyki lśniące i warkocze, przędza na mchach, srebrny haft na atłasie*) oraz odsyłające do sfery dźwięków i świata muzyki. Opisany strumień bowiem śpiewa potężne *poema, / a echo polihymnią buja po bezkresie*. Gdzie indziej czytamy, iż *potoków w jarach grzmiały peany / jak wśród hucznej biesiady trubadurów ody*. Gwoli ścisłości godzi się przypomnieć, że Polihymnia to grecka muza sakralnej pieśni chóralnej (SMiTK), trubadurzy byli z kolei wywodzącymi się z południowej Francji wędrownymi poetami i śpiewakami (SMiTK).

Kolejny raz nasuwa się myśl o wpływie technik impresjonistycznych na kształt wypowiedzi poetyckiej posługującej się światłem i subtelną kolorystyką, swobodnymi skojarzeniami zmysłowymi i ulotnością wrażeń organoleptycznych. Wszystkie scharakteryzowane tu właściwości najlepiej oddaje sonet pod tytułem *Biały Potok*:

W krzemienych głązach, bez tchu łożę żłobiąc dla się,
Potok szemrze, gra, pluska, dudni i bulgocze,
W kosmyki się rozplata lśniące i warkocze,
W przędzę na mchach – haft, rzekłbyś, srebrny na atłasie.

Znów się zrywa jak junak krewny po wywczasie
W czeluść gna, głązy gryzie, bryzgiem mgli przeźrocze,
Omija skalne zręby, zarośla urocze,
Po obu stronach jaru w pełnej śniące krasie.

Śpią smreki, rzekłbyś, jacyś obojętni starce,
Co nie chcą widzieć zmagania młodziutkiego chwata,
Śpią, jak gazdy za stołem, po wesołej czarce.

Jeno Giewont brew sroży i grozą przygniata
Wąwóz i z własnej zbroi odłupuje kwarce,
Wpatrzon w szaleńcze przeszłe i mdłe przyszłe lata.

Słownictwo dotyczące przyrody ożywionej

W zakresie nazw odsyłających do świata roślin wskazać należy nienacechowany rzeczownik *las* (3 razy) wraz z precyzującą przydawką *tatrzański*. W funkcji nacechowanego podniosło synonimu poeta posługuje się leksemem *bór* (7 razy – w znaczeniu ‘duży, gęsty, stary las iglasty’ SJPDor), który może być *stuletni*, oraz leksemem *puszcza* (w znaczeniu ‘las dziewiczy, pierwotny’ SJPDor), której przypisana zostaje *cisza*. Znamienne jest również wyrażenie *uroczyska boru* każące domniemywać, iż mowa o ‘lesie odludnym, tajemniczym, o pustkowiu’ (takie właśnie znaczenie leksemowi *uroczysko* przypisuje SJPDor). Nie należy jednak wykluczać odwołań do pierwotnej semantyki rzeczownika *uroczysko*. Jego etymologia odsyła przecież do miejsca, zwykle w głębi puszczy, związanego z kultem bóstwa, z odbywaniem narad, sądów; miejsca uważanego za siedzibę złych duchów (SJPDor). O słuszności takiej interpretacji zdaje się świadczyć oskarżycielski i złowieszczy ton sonetu zatytułowanego *Smokowce*¹¹, którego fragment warto tu przytoczyć:

I oko olśnić chcecie pałaców przepychem
 Któreście w uroczyskach boru wznieść kazali...
 O, jakżeście w swej dumie wielkopańskiej mali!
 O, jakże wielki za to wróg wasz w stroju lichym!

Jak się obłok posępny kołysze nad Mnichem
 I głuchy nawałnicy szum idzie z oddali,
 Tak was przed falą możną nic już nie ocali,
 Wielmożność wasza marnym okaże się szychem.

W analizowanych tekstach widać także inne formy wyrazowe świadczące o sakralizacji komponentów miejscowego krajobrazu. Tatrzańskie skały bowiem uchodzą za *święte* (2 razy), zbocze góry porośnięte roślinnością trawiastą zyskuje miano *kurhana* (‘wielkiej wysokiej mogiły lub kopca usypanego na pamiątkę jakiegoś wydarzenia lub na czyjaś cześć’ SJPDor), otaczające dolinę szczyty nazwane zostają *grodem gigantycznych katedr*, w odniesieniu do natury poeta posługuje się nawet wyrażeniem *chram przyrody* (przy czym *chram* to ‘świątynia, zwłaszcza dawna, pogańska’ SJPSzym *książk. podn.*), któremu towarzyszą waloryzujące przydawki: *odwieczny*, *świętokradztwem nigdy nieskalany*.

W sonecie poświęconym wąwozowi Kraków występuje również leksem *kniewa*, ale raczej nie oznacza on tutaj ‘wielkiego gęstego lasu, w którym przebywa zwierzyna’ (SJPSzym), tylko obszar odrealniony, wręcz oniryczny

¹¹ Nazwa *Smokowce* obejmuje grupę miejscowości uzdrowiskowych po południowej stronie Tatr.

(wszak panuje tu *cisza* określana mianem *przeraźliwej* i *zaświatowej*) i nieprzyjazny bardziej rozwiniętym formom życia, o czym wnioskować można na podstawie użytych w tekście wyrażen: *omszałe wierzeje* i *nikłe trawy* oraz hipokoristikum *ścieżyna* (*ptasia*):

Wchodzim do przepysznych, omszałych wierzei,
 Grodziszcza tatrzańskiego – skalnego Krakowa;
 Ciszta tu przeraźliwa, cisza zaświatowa,
 Nic szukać tu – nie znajdziesz życia tchu w tej kniei.
 [...]

 Idziem tedy, dziewczeczko, grozą zadziwieni,
 Wraz pnim się ku jaskiniom po ścieżynie ptasiej,
 Nikłych traw się czepiając i zwilgłych kamieni.

Świat tatrzańskiej flory w analizowanych tekstach reprezentowany jest ponadto przez synonimiczne leksemy *świerk* (2 razy) i *smrek* (2 razy), przy czym drugi z nich jest oczywistym regionalizmem (SJPDor notuje z kwal. *reg. podh.*). Występują one w obrębie oryginalnych konstrukcji porównawczych służących animizacji przyrody: *po borach świerki stoją jak senni wąsacze; Śpią smreki, rzekłbyś, jacyś obojętni starce [...] śpią, jak gazdy za stołem, po wesołej czarce.*

Do synonimów całkowitych należą także rzeczowniki *kosodrzewina* (2 razy) i *kosówka* (1 raz) oznaczające ‘krzewiasty, płożący się gatunek sosny’ (SJPDor z kwal. *bot.*). W poetyckim obrazie wykreowanym przez Byrskiego mowa o *spływającej żywicznej lawie kosodrzewiny*. *Kosówka* z kolei pokrywa wysokogórską halę i wraz z nią wydziela *silną woń*, która *pokrzepia* (w znac. ‘orzeźwia’ SJPDor). W opisie tatrzańskiej łąki zauważyć się daje szczególne nagromadzenie środków poetyckich służących wartościowaniu estetycznemu. Wysokogórska hala zyskuje miano *bogatej* (czyli ‘obfitującej w różnorodną roślinność’ SJPDor) oraz *pełnej jasnej pogody, spokojnej polany* przeciwstawionej *martwocie granitów*. Na ich tle jawi się też jako *szczęśliwa oaza / gdzie dni dziarskiej ochoty i marzeń przędziwa / wiosna pozostawiała z bogatego wiana*. Repertuar epitetów odnoszących się do hali jest tutaj jeszcze szerszy. Hala to *zielen wonnem łan siany* oraz *baśni cudnych niwa / wpatrzona w tęcz obręcze / w szum lasu wsłuchana*. Pamiętać warto, że nacechowane stylistycznie *łan* (SJPDor *poet.*) oraz *niwa* (SJPDor *przestarz.* dziś *książk.*) są w polszczyźnie rzeczownikami przynależącymi do leksyki agrarnej i oznaczają ‘ziemię przeznaczoną pod zasiew, pole uprawne’ (SJPDor), podczas gdy *hala* to wyraz oznaczający przede wszystkim ‘pierwotne tereny trawiaste, pastwisko w górach położone powyżej granicy lasu’ (SJPDor). Te pozorne niekonsekwencje zdaje się tłumaczyć przywołanie postaci Boga-Stwórcy w strofie zamykającej utwór. Właśnie w niej formacje deminutywne

(*dzwonki, juhasik, milutko*) i słownictwo nazywające elementy górskiego pejzażu (*wodospad, sioło, ruń*) współtworzą sielski obraz, którego wyrazem jest *ślodka* (czyli 'sprowadzająca przyjemność, ukojenie' SJPdor) *błogość* (czyli 'stan spokojnego zadowolenia, spokoju' SJPdor).

Dzwonki zbierczą, juhasik gra przy wodospadzie...
 Milutko wkrąg... Bóg widać nie wzgardził tem siołem
 Ślodką błogość z słonecznym blaskiem na ruń kładzie.

W obrębie leksyki odsyłającej do przyrody ożywionej wskazać jeszcze wypada rzeczownik *kierz* zaczerpnięty przez poetę z pokładów dawnej polszczyzny ('krzak, krzew' SJPdor z kwal. *daw.*) oraz rzeczowniki *trawa* i *ździebełko*. Zdrobniła forma ostatniego z wymienionych oraz semantyka towarzyszącego obu leksemom przymiotnika *nikły* (w znaczeniu 'nietrzymały, wątły, słabo postrzegalny' SJPdor) informują w sposób jednoznaczny, że roślinność wysokogórska nie jest ani bujna, ani okazałych rozmiarów (*idziem [...] nikłych traw się czepiając; ździebełko nie zapuści tu nikłych korzeni*). Niezależnie od powyższego opisywane w sonetach *zarośla w pełnej sniącej krasie* zyskują miano *uroczych*, a *świat* uchodzi za *cudny*.

Słownictwo dotyczące zjawisk atmosferycznych i żywiołów

Burza (4 razy), zwana też *nawałnicą* (1 raz), ulega antropomorfizacji nie tylko za sprawą użytego czasownika *iść* (*Burza szła nad tatrzańskich krzesanic koronę; I głuchy nawałnicy szum idzie z oddali*), ale przede wszystkim wskutek wykorzystania środków wyrazu przynależących do leksyki militarnej:

Burza u piorunowej stanęła lawety,
 Przytknęła lont – i huk się rozległ pośród grani.

Rozpatrywane zjawisko postrzegane jest zatem przez pryzmat towarzyszących mu efektów dźwiękowych, o czym przekonują bliskoznaczące wobec siebie rzeczowniki i wyrażenia: *huk, trzask, łoskot, pomruk, grom, zgiełk, szum nawałnicy, strzelanie gromów*. Niektórym spośród wymienionych form towarzyszą leksemy konotujące w polszczyźnie uczucia z grupy strachu. *Zgiełk* i *pomruk* są *groźne* (w znac. 'budzące grozę, lęk' SJPdor), *grom* zaś *pośród turni się sroży* (co w odniesieniu do zjawisk atmosferycznych oznacza, że 'występuje z wielką siłą, gwałtownie, groźnie' SJPdor). W polu semantycznym rzeczownika *burza* pozostają także zjawiska świetlne określane mianem *pochodni pioruna* oraz *jaskrawej korony błyskawic*. W jednym z sonetów mowa także o *skrach*, *które spod gromowego wystrzelają młota*.

Synonimem rzeczownika *wiatr* (2 razy) występującego w sonetach są leksemy *wichr* (3 razy – SJPDor *książk.*), *orkan* (1 raz) oraz *huragan* (1 raz). Ich znaczenie kontekstowe jest zbieżne ze znaczeniem słownikowym, o czym świadczą towarzyszące nazwom wiatru formuły werbalne. *Wiatr* zaledwie *dmie* i *nagli do ucieczki skorej* oraz *przegania lniane chmurki*, nie wydaje się zatem siłą niszczącą. Na temat *orkanu* wiadomo tylko tyle, że *nie szczędzi on stuletnich borów*, *huragany* zaś mogą *strącać ze skały młode świerki*. Najwięcej poetyckiej uwagi zajmuje *wichr* zwany *halnym* (2 razy), który *zionie gorącym tchem* i *z gniewem spada na hale*. Jest żywiołem o charakterze destrukcyjnym (*uderza, mąci tonie, zmiata szałas, łamie bory na październie*), towarzyszą mu zjawiska akustyczne pejoratywnie waloryzowane przez użyte w tekście leksemy (*gwizdże; wyje, zbiegłszy z obroży; z przeraźliwym rykiem bierze oburącz granitowe olbrzymy*). O jego jednoznacznie negatywnej ocenie świadczą też dostrzeżone w tekście wyrażenia *zdradziecki despota* i *moc niszczycielska* oraz pozostałe środki literackiej ekspresji:

Potok rozgłośniej szumi, chce przygłuszyć trwogę,
Przed mocą niszczycielską, co teraz na sioła
Rzuca straszliwy wyrok, „Co napotkam, zmożę!”

„Ratunku!” Każda strzecha rozpaczliwie woła:
On tchem zionąc gorącym radby niósł pożogę,
By przestrzeń przed nim była martwa... pusta... goła.

Poetycki obraz *deszczu* (1 raz) konstituowany jest zarówno przez konwencjonalne formuły werbalne (*deszcz mży i mży ciągle i wciąż ze strzech kapie*), jak też przez konstrukcje zmetaforyzowane (*po dachu łązi niby rojne robaczywo*). Deszczowi postrzeganemu najpewniej z perspektywy podmiotu lirycznego – turysty – towarzyszy nieodłącznie *czcza nuda*, która wlepia *w okna ślepie mdłe i głupie*.

Na temat *lodu* (2 razy) i *śniegu* (1 raz) zalegającego w Tatrach Byrski wypowiada się bardzo oszczędnie, kreśląc pejzaż szczytów okrytych *twardą, ośnieżoną zbroją* i kierując wzrok ku *stanicom lodu*. Nasuwa się więc wniosek, że przedmiotem opisu są góry w okresie wiosenno-jesiennym, a nie w porze zimowej.

Mgła należała do zjawisk pogodowych cieszących się szczególnym upodobaniem wśród twórców młodopolskich. U Byrskiego rzeczownik *mgła* (8 razy) występuje zawsze w formie pluralnej w interesujących kontekstach wyrazowych. Zarówno leksemy *tuman* (‘w znaczeniu *przen.* ‘gęsta mgła’ SJPDor), jak i *całun* (w znac. ‘pokrywa, zasłona, przesłona’ SJPDor *przen.*) w polszczyźnie bywają niekiedy używane w odniesieniu do kurzu lub pokrywy śnieżnej, *gromada* jednak analogicznych użyć nie zna. Mimo to sądzić

można, iż wszystkie trzy wymienione rzeczowniki wskazują na kondensację mgły. Do jej barwy z kolei odnoszą się leksemy *biały* oraz *śnieżny* (*białe proporce mgieł, mgieł śnieżnych płynie klucz skrzydlaty*). O przemieszczaniu się mgieł na tle górskich szczytów czy jezior świadczą czasowniki ruchu: *płynąć* i *wypływać*, *przypadać*, *lgnąć*, *wdzierać się*, *włóczyć się*, tajemniczość zaś jest konotowana przez zestawienie mgły z *widmem*, czyli 'złudzeniem wzrokowym lub wytworem wyobraźni' SJPDor (*mgieł-widm się tam wdziera gromada*). Wszystkie wymienione cechy mgły – nieodłącznego komponentu tatrzańskiego krajobrazu – uznać trzeba za źródło figur stylistycznych, których nagromadzenie ukazuje początek sonetu zatytułowanego *Dzień słotny*:

Mgieł posepnych gromady włóczą się ospale
Po reglach, lgną jak łachman do krzesanic stoków
Ze stawów wypływają, jak okręty z doków
Z podartemi żaglami na oślizłej skale.

Językowy obraz tatrzańskich pejzaży nie byłby pełny, gdyby pominąć leksykę odnoszącą się do *słońca* (12 razy). Poeta zwie je w sposób metaforyczny *jasną wiatrą* (tj. 'ogniskiem' SJPSzym *reg.*), *zniczem wiekuistym* (czyli 'odwiecznym, nieskończonym' SJPDor) oraz *wspaniałym wodzem na ognistym rumaku w promiennej uprzęży*. Słońce w analizowanych sonetach jest *jasne*, nie *świeci*, tylko *gorze* (czyli 'jaśniej, błyszczniej' SJPDor *przen.*), *miota złote strzały* i *roztacza blask*. Jego promienie są źródłem *ciepła*. Wschodowi słońca w górach towarzyszy *orgia* (w znac. *przen.* 'bogactwo czegoś, jaskrawość' SJPSzym) *blasków* lub *promienne rozświty*, zachodowi zaś *żagwie zórz*, o których kolorystyce wnosić można na podstawie rzeczownika *czerwień* i przymiotnika *krwawy*.

Podsumowanie

Jednoznaczna lokalizacja przestrzeni ukazanej w cyklu analizowanych sonetów przeprowadzona zostaje przy pomocy nazw geograficznych (zob. Sicińska 2011), leksyka pospolita zaś, będąca zasadniczym tworzywem wierszy, umożliwia językową rekonstrukcję prezentowanej w nich rzeczywistości. Jawi się ona jako świat zróżnicowanych, majestatycznych formacji skalnych (*arcydzieł*), które wzbudzają podziw (wszak są *przepyszne, wspaniałe*), stanowiąc jednocześnie śmiertelne zagrożenie. Zarówno tatrzańskie jeziora, strumienie i wodospady ukazane w sposób odzwierciedlający ich energię, jak i niezbyt zróżnicowana ani nader bujna roślinność wysokogórska podlegają nieustannemu wartościowaniu na podstawie kryterium estetycznego (postrzegane są jako *urocze, cudowne*). Zjawiska atmosferyczne w górach miewają przebieg bardzo dynamiczny, stanowią zatem siłę

niszczącą, dlatego ich charakterystyka odsyła do kryterium witalnego (są *groźne*, wywołują *trwogę*).

Obraz przyrody konstruowany jest za pomocą środków stylistycznych zaczerpniętych z różnych pokładów języka polskiego. Obok leksyki nacechowanej podniosłe dostrzec można słownictwo odsyłające do minionych realiów (*grodziszcze, chram, wierzeje*), nie brak też podhalańskich regionalizmów (np. *sikława, watra, smrek*). Uwagę zwracają szeregi wyrazów bliższoznacznych (zwłaszcza czasowników i rzeczowników) oraz konstrukcji porównawczych i niebanalnych metafor pozwalających na wyrażanie subtelnych niekiedy różnic znaczeniowych. Są one szczególnie istotne w przypadku zjawisk postrzeganych zmysłowo, zwłaszcza wrażeń słuchowych i wzrokowych, w mniejszym stopniu ledwie zasygnalizowanych doznań węchowych i dotykowych. Prócz urody, dostojeństwa i tajemniczości najważniejszym atrybutem tatrzańskiej przyrody pozostaje jej żywiołowość i zmienność, które kontrastują z nicością człowieka, nazwanego w jednym z tekstów *rabem* (czyli 'niewolnikiem, sługą' SJP Dor *książk.*). Swoistą syntezę światopoglądu poety w rozpatrywanym tu zakresie przynosi sonet opatrzone tytułem *Pożar Tatr*¹²:

Burza szła nad tatrzańskich krzesanic koroną...
Od zachodu miało słońce złote strzały,
Na wschodzie chmur czerniawę łuk tęczą wspaniały
Przeciął... nasz tabor w dal biegł z lekka zasepioną.

Wtem niewidzialna ręka jakby na wrzeciono
Taśmę tęczy zwinęła i kłęb barw o ściany
Rzuciwszy od niechcenia, pożar niebawyła
Szczytów wszczęła... żem patrząc krzyknął: „Tatry płoną!”

Tak dzień po dniu Arcymistrz darzy wszelkie twory
Po wieki hojnie na łęgach wszechświata
Widokiem swych arcydzieł, innych każdej pory.

Prześcignąć chce go człowiek, rab, zuchwalstwa prawem...
Jeno głos wciąż go karci, im wyżej snadź wzłata:
„Z prochuś powstał i w proch się obrócisz niebawem”.

¹² Tak piszą na temat tego samego zjawiska autorzy *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej*: „Żarzenie się gór, inaczej zwane zażgnieniem. Oblanie się gór i nieba ponad nimi jaskrawym purpurowym światłem, występujące czasem tuż po zachodzie słońca. Zjawisko to zdarza się przy obecności pyłu i pary wodnej w dolnych warstwach atmosfery, co powoduje rozpraszanie się i załamywanie promieni słonecznych i jaskrawy zachód słońca. Odbiciem takiego zachodu jest właśnie żarzenie się gór. Zwiastuje ono zwykle bliską niepogodę” (WET 1446–1447).

Rozwiązanie skrótów

- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–9, Warszawa 1958–1969.
SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1988.
SMiTK – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. popr., Warszawa 1997.
SWar – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
WET – Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.

Bibliografia

- Budziszewska W., 1965, *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław.
Grzegorzczukowa R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
Hałat B., 2010, *Wincenty Byrski – zapomniany poeta*, „Zeszyty Społeczno-Historyczne Gminy Kozy”, nr 4: *Ludzie – krajobrazy*, red. A. Nowak, s. 27–48.
Olma M., 2014a, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny”, t. XVI, red. Z. Noga, s. 137–150.
Olma M., 2014b, *Obraz podbeskidzkiej wsi przełomu XIX i XX stulecia w twórczości poetyckiej Wincentego Byrskiego*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. II: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków, s. 257–271.
Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2011, *Świat przyrody w gwarze miejskiej Poznania*, [w:] *Ścieżkami pięknej polszczyzny*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin, s. 185–199.
Rejter A., 2003, *Świat przyrody w prozie Olgi Tokarczuk. Stereotyp – reinterpretacja – kreacja*, „Język Artystyczny”, t. 12: *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, red. B. Witosz, Katowice, s. 115–139.
Sicińska K., 2011, *Funkcje nazw geograficznych w cyklu „Na Skalnym Podhalu” Kazimierza Tetmajera*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. LVI, s. 139–161.
Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław.
Turska H., 1959, *Język opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław, s. 185–330.

The Picture of High Mountain Nature in the Tatra Sonnets by Wincenty Byrski

Abstract

This analysis is based on an unpublished collection of 25 sonnets written by Wincenty Byrski one hundred years ago. They are devoted to the Tatra subject matter. The author of the article, applying the methods of cultural linguistics, discusses the descriptions of the mountain nature in the poetic language of W. Byrski. The research is focused on the toponyms, the lexis referring to different rock formations, watercourses, animated nature, atmospheric phenomena and the elements. Simultaneously, the author comments on the solemnly marked lexis, archaisms, regional expressions and comparative structures used by the poet.